

# Obrońca Giraudoux

**Z**ASTANAWIAJĄCE jest narastanie atmosfery niechęci wokół sztuk Giraudoux. Głośną dyskusję we Francji, w której nie znalazł on zbyt wielu żarliwych obrońców, można właściwie uważać za porażkę pisarza. U nas Zb. Bieńkowski oskarża Giraudoux niemal o efekciarstwo i pływaczność. Odmawia prawa do miejsca w literaturze, które zajął za życia. „Rośniętym jest przede wszystkim estetyzm — pisze Bieńkowski — i ten zwłaszcza rodzaj estetyzmu, tak bardzo pewny nieśmiertelności, który ciąży za życia do klasycyzmu, który się wspina na piedestał („Konfrontacje“ — „Życie Literackie“). Słowa ciężkie, dyskryminujące pisarza, ale czy pozbawione siły?”

Działanie czasu na pewno odpryskuje świetną emalię intelektualnego uroku ze sztuk Giraudoux. Ale czy naprawdę nie pod nią wartościowego nie znaleźliśmy. Teatr, dobry teatr, prawdziwy teatr nie znosi blichtru i fałszu. Reżyser może tuszować braki warsztatu dramatycznego, wypolerować chropowatą powierzchnię sztuki, nie zapełni jednak pustki, którą kryje utwór, z dramatycznych flaków nie zrobi sztuki interesującej, choćby ją przysmaczył, najobficiej scenicznymi przyprawami. A tymczasem utwory Giraudoux w dobrym teatrze przyciągają widza i to zupełnie wybrednego widza. Powraca się do nich. Przykłady: choćby „Amfitrion“ i „Szklana Menażeria“ w teatrze Axera za jego czasów łódzkich, no i po raz drugi na scenach polskich wystawiana „Wariatka z Chaillot“<sup>\*)</sup> Co prawda z tą przekorną, dziwną a interesującą sztuką sprawa nie jest taka prosta. Wystawiona w rok po śmierci pisarza, nie-

dokończona przez niego, jest jak wiemy, wspólnym dziełem jego żony i wielkiego przyjaciela Jouveta.

Można zarzucać sztuce Giraudoux wielomówstwo. Można mieć mu za złe, że tragicizm i paradoksy losu ludzkiego wyraża nie w jednej uniwersalnej formule lub sytuacji, ale zafascynowany bogatą zawartością, intelektualnymi i estetycznymi możliwościami zestawów słownych rozbudowuje konwersacyjne partie swoich utworów. Niepodobna mu odmówić, że pomysł sztuk, choć czasem niedostatecznie kla-

biety otaczane i drwiną i szacunkiem w swoich dzielnicach, ocalają miasto, a może i cały świat. Chroniąc się w swoje urojenia, przeciwstawiając okrutnie trzeźwemu w chęciowości i zbrodni światu swe maleńkie pokoiiki pełne majaczeń, ale przytem bardzo logicznie na swój sposób umeblowane, oceniają dobro i zło według nieskomplikowanych, lecz i nefalszowanych praw. Tak jak wyobraźnia Aurelii, Józefiny, Konstancji, Gabryeli zblizona jest do bogatej wyobraźni dziecinnej, niejako lekceważącej porządek real-

tału świetną zresztą muzyką Lutosławskiego, uzyskując efekt brutalny, ale po kilku scenach nużący. Sens tych scen pierwszego aktu był wyraźny. Stałe czyhanie na siebie, wzajemne pilnowanie się przedstawicieli dwóch światów miało określone zadanie przy stwarzaniu specyficznej atmosfery przedstawienia.

Reżyser uwzględnił jednak zarazem poetycką wartość utworu, czego dowodem mocno, ale przy tym dyskretnie rozwiązana scena sejmu czterech wariatów stanowiąca przeciwwagę partii o charakterze zdecydowanie społecznym. To już nie sprawa konfliktów między ludźmi, między człowiekiem a otaczającym go światem ludzi, wspomnień, przedmiotów i przeżyć, ale przede wszystkim rozrachunek z rzeczywistością własnej psychiki. Sceny te, nawet najściślej utrzymywane w kategoriach dialogu wewnętrznego, Bohdan Korzeniewski zdołał przełożyć na bogaty język teatru przy twórczym współdziałaniu aktorów, prof. Andrzeja Pronaszki — autora inscenizacji plastycznej i Witolda Lutosławskiego — kompozytora.

„Wariatka z Chaillot“ jest sztuką, w której postać tytułowa niesie na sobie cały ciężar powodzenia, lub porażki spektaklu. Kontrast między powierzchownością i pozycją społeczną a istotnym miejscem, jakie zajmuje obłąkana hrabina w swojej dzielnicy, paradoks obłądu i zdrowego rozsądku, to wszystko wyraziła w roli prowadzącej cały spektakl Janina Romanówna. Kreacja ta oddziaływała na widza bezwzględną prawdą postaci, jej realnością, a jednocześnie nadaje scenom, w których występuje, specyficzny kolorystyczny charakterystyczny dla sztuk Giraudoux poezji — klarownej, ale nie bezbarwnej, intelektualnej, ale nie zimnej. Zdecydowane zróżnicowanie typów towarzyszek obłąkanej „hrabiny“ z Chaillot uwydatniło jeszcze sens tej postaci. Każda z nich reprezentuje inny typ urojeń, doskonale scharmonizowany z ich sylwetkami zewnętrznymi. Wszystkie one schroniły się przed światem w swoje urojenia. Gabryela, wariatka z St. Suplice (grała ją Seweryna Broniszówna) w swoje naiwne erotyczne tęsknoty, Konstancja, wariatka z Pas sy — (Zofia Małynicz) w niechęć do ludzi i miłość do zwierząt, nawet do tych, które naprawdę nie istnieją, Józefina, wariatka z Concorde (Maria Kostecka) w przeniesiony ze swej przeszłości męski świat polityki i jurysdykcji. Ale dzięki szaleństwu posiadają one wszystkie umiejętności dystansu wobec rzeczywistości ludzi normalnych, a przez to odporne są na szaleństwa tego świata. Umieją porozumieć się z tym, który ani indywidualnym, ani zbiorowym szaleństwom nie ulega, a bliscy są im wrażliwością przeżywania rzeczy ludzkich i prostych. Smieciarz i Piotr, a przede wszystkim Irma są łącznikami między urojoną rzeczywistością piwnicy, w której panuje Wariatka z Chaillot, a słońcem ulicy paryskiej. Irme — uosobienie poezji i racjonalizmu ludzi biorących prosto sprawy codzienne, Irme — dleweczynę, która „kocha poranki, a nie lubi wieczorów“, mądrą, nieskomplikowaną i pełną uroku dziewczynę prosto, zdecydowanie, inteligentnie ożywiła Renata Kosso-



Seweryna Broniszówna w roli Gabryeli

rowny i jasny, czasem przekornie wieloznaczny — bywa świeży i zaskakujący nawet w utworach, w których fabuła zaczerpnięta jest z literatury lub mitologii. Wariatka z Chaillot i jej towarzyszkami, biedne obłąkane ko-

nych zjawisk, tak etyka i poczucie sprawiedliwości u czterech starych wariatek bliższe jest bezkompromisowej etyce dziecka, które przyswoiło sobie podstawowe zasady moralne. Giraudoux jest moralistą, ale interesują go raczej postawy moralne niż normy etyczne. Dlatego rozwiązań etycznych w wspomnianej sztuce nie można brać dosłownie, tak jak nie można dosłownie tłumaczyć jego poglądów i aluzji społecznych zdecydowanieznaczonych na scenie przez reżysera przedstawienia Bohdana Korzeniewskiego.

Reżyser wypunktował społeczny akcent utworu. Przedstawienie miało wiele z ostrej groteski antykapitalistycznej. Gdy patrzymy na postacie baronów przemysłowych, większych i mniejszych geściefciarzy, wszelkiego autoramentu alfonsów i sutenerów kapitalu, szukamy analogii z Brechtem, Majakowskim, Jasińskim i dziwnym nam się wydaje, że sztukę tę stworzył intelektualista precyzyjny w dowcipie, eksdyplomata i minister Jean Giraudoux. Dzięki temu jednak niedokończona przez pisarza, „rozwichrzona“ koncepcyjnie i kompozycyjnie sztuka zyskuje na zwartości i przejrzystości. Niesie to jednak z sobą i usterki inscenizacyjne, których nie zdołał uniknąć Korzeniewski. Ustawiono i tak przydtugi akt pierwszy z drewnianą prezentacją wszelkiego rodzaju typów spod ciemnej gwiazdy, z scenicznymi nieudanymi wchodzeniami i wychodzeniami postaci. Zbyt ostro sygnalizowano pojawianie się przedstawicieli kapi-



Janina Romanówna w roli obłąkanej hrabiny

\*) Teatr Polski w Warszawie — Jean Giraudoux „Wariatka z Chaillot“. Przekład Tadeusza Zeromskiego, opracowanie tekstu i reżyseria Bohdan Korzeniewski, inscenizacja plastyczna Andrzej Pronaszko, muzyka Witold Lutosławski.





Scena zbiorowa ze sztuki J. Giraudoux „Wariatka z Chaillot“

„Jeśli teatr dzisiejszy dąży do czegoś, to dąży do życia, w którym duch zdaje się odzyskiwać swoje prawa nad materią, słowo nad grą, tekst nad widowiskiem. Dąży do konwencji dramatycz-

nej, na którą składa się poezja, wdzięk i dostojność” pisze Jouvet w swojej rozprawie „Dokąd idzie teatr”? Można nie zgodzić się z wizją teatru, jaką prezentuje Jouvet, można protestować

przeciw estetyzmowi Giraudoux, ale niepodobna zaprzeczyć, że „poezja, wdzięk i dostojność” jego „Wariatki z Chaillot” znalazły właściwy wyraz na scenie Teatru Polskiego.